

Rozdział 4

Dziecko jako podmiot dialogu w rodzinie

Wstęp

Konstytutywnym elementem sztuki życia rodzinnego jest dialog. W kwestiach analizujących wychowanie i kształcenie młodego człowieka, do dnia dzisiejszego dominuje wywodzące się ze starożytności pojmowanie dialogu. Dialog jest wówczas rozumiany jako dostrzeżony problem. Jego cel nie polega jedynie na rozwiązaniu napotkanego dylematu, ale towarzyszy mu potrzeba poznania, zrozumienia drugiego człowieka. Ten nacisk na starożytne rozumienie dialogu wynika z faktu, iż w wychowaniu i kształceniu mamy do czynienia z dialogiem podmiotów, które nie są równe, lecz występują w relacji niesymetrycznej, tj. dorośli (rodzic, nauczyciel, wychowawca) rozmawia z dzieckiem, które posiada inną wrażliwość, mniejszy zasób wiedzy i doświadczeń oraz uboższy zakres pojęć, którymi się posługuje. W takim dialogu nie można zastosować wszystkich przymieśln XX-wiecznych filozofów, którzy ponownie zauważyli istotę dialogu i rozwinęli go w nurcie tzw. filozofii dialogu (E. Levinas, M. Buber i in.). Według nich w relacji szczególną uwagę zwraca się na podmiotowość, osobowość, odrębność i samostanowienie wszystkich podmiotów dialogu – tzn. każdy z podmiotów zaangażowanych w dialog zwraca uwagę na siebie i innego – na potrzeby, doświadczenia, specyficzną odrębną sytuację życiową każdej ze stron. W dialogu z dzieckiem, w którym dorośli ponosi odpowiedzialność zarówno za przebieg dialogu, jak i jego sensowność, skutek, nie można wymagać od dziecka, by zwracało uwagę na rodzica czy nauczyciela jako na „Innego”, analizując jego potrzeby i doświadczenia. Zatem w tej relacji odpowiedzialność za dialog i za „Drugiego” (dziecko) spoczywa wyłącznie na dorosłym. To on musi wytworzyć przestrzeń dialogu opartą na zaufaniu, to on powinien mieć świadomość, iż sytuacja dialogiczna tworzy się w relacji i to on odpowiada za rozwój tej relacji. To on wreszcie odpowiada za to, by wszystkie podmioty dialogu mogły się poznać i by zachowały przypisaną im odrębność. Wreszcie to dorośli uczą dziecko postawy dialogicznej – nawiązywania głębokich, opartych na zaufaniu relacji, w których obie strony mogą się „otworzyć”, a oprócz tego chcą zrozumieć innych, tworzyć z nimi wspólnotę. W tak rozumianym dialogu dziecko powinno nauczyć się tworzenia głębokich relacji i odróżniać je od tych powierzchownych, płytkich, przygodnych. Powinno, poprzez dialog, chcieć zdobywać nowe doświadczenia i poznawać innych ludzi, powinno wreszcie nauczyć się czerpać dla siebie wiedzę

* dr; Wyższa Szkoła Humanitas w Sosnowcu.

z prowadzonego dialogu. Zdaniem J. Grzybowskiego „etymologicznie pojęcie ‘dialog’ zakłada różnorodność słów, a więc wymianę odmiennych myśli, przeżyć, doświadczeń, sposobów widzenia rzeczywistości. Wymiana ta powinna prowadzić do wzajemnego zrozumienia, dostrzeżenia w innych wypowiedziach, reakcjach, sposobach działania nie zagrożenia, ale szansy własnego rozwoju”¹. I – jak kontynuuje cytowany autor – „Celem dialogu nie jest zmienienie drugiego człowieka, ale poznanie go i zrozumienie. [...] Dialog poprzez wzajemne poznawanie, pomaga odkryć niepowtarzalne bogactwo osoby ludzkiej, jej indywidualność, niepowtarzalny koloryt i dynamikę, jej godność”². Dialog sam w sobie jest wartością, ale poprzez dialog dzieci uczą się również innych wartości, takich jak odpowiedzialność, miłość do drugiego człowieka, tolerancja (dla innych zachowań, poglądów, osób), szacunek (dla innych ludzi, ich przekonań).

Dialog polega na wypracowaniu symbiozy między prowadzącymi go podmiotami. Chodzi w nim o uzgodnienie wspólnych wartości i celów. Jego podmioty dążą do osiągnięcia solidarności i jedności. Dialog to budowanie harmonii między podmiotami, chęć stworzenia silnych więzi między nimi. Dialog to również szacunek dla drugiego człowieka i życzliwość wobec niego. Nie polega on na realizacji dominującej ludzkiej potrzeby polegającej na chęci uwydatnienia swoich racji, argumentów i poglądów. Nie polega na tym, iż nie słuchamy drugiej osoby, bo zamiast tego przygotowujemy kolejną własną wypowiedź. Dialog nie jest też pouczeniem, nie chodzi w nim o wykazanie rozmówcy błędów w rozumowaniu. Dialog to rozmowa, w której powinno dominować słuchanie rozmówcy, zezwolenie mu na pełną wypowiedź – bez przerywania, wtrącania własnych poglądów i przekonań. Zdaniem Hansa-Georga Gadamera „[...] rozmowę czyni rozmową nie to, że doświadczyliśmy w niej czegoś nowego, lecz, że napotkaliśmy coś w drugim człowieku, czego jeszcze w naszym doświadczeniu nie spotkaliśmy”³. Dialog zatem to „[...] proces dochodzenia nie tylko do konsensusu, ale i do prawdy”⁴, który polega na wzajemnym zrozumieniu, współdziałaniu i zbliżaniu się podmiotów do siebie w wyniku prezentowanej przez nie wrażliwości.

Mając powyższe na uwadze, w niniejszym rozdziale zanalizuję dziecko jako podmiot dialogu w najbliższym i najbardziej naturalnym dla niego środowisku, tj. w rodzinie. Ponieważ, jak wspomniałam powyżej, w pedagogice szczególną wartość mają założenia dotyczące dialogu wypracowane w starożytności, pierwszą część rozdziału poświęcam analizie myśli Sokratesa w zakresie dialogu oraz na przełożeniu założeń jego filozofii na możliwości realizacji dialogu we współczesnej rodzinie. W drugiej części zajmuję się warunkami wytwarzanymi w rodzinie, które czynią z tej „społecznej instytucji” albo środowisko będące płaszczyzną dla realizacji założeń teorii dialogu, albo też – wręcz przeciwnie – pod wpływem pewnych warunków, okoliczności i postaw rodzina staje się płaszczyzną, w której realizacja założeń teorii dialogu staje się utrudniona lub wręcz niemożliwa. Ostatnią część rozdziału poświęcam dziecku jako podmiotowi dialogu.

Sokrates jako twórca wychowania opartego na metodzie dialogu

Myśl pedagogiczna – zarówno ta dotycząca wychowania, jak i kształcenia – analizując pojęcie dialogu, najczęściej odwołuje się do myśli Sokratesa. Nie ma w tym nic dziwnego, filozof ten jest twórcą metody dialogicznej, którą odnosi do głównych zadań pedagogiki – tj. poznawania (wiedzy, czyli kształcenia), jak i uczynienia jednostki najlepszą w ramach jej indywidualnych

¹ J. Grzybowski, *Dialog jako forma duchowości w małżeństwie*, Kraków 2009, s. 13.

² Tamże, s. 19.

³ H.-G. Gadamer, *Niezdolność do rozmowy*, „Znak” 1980, nr 3, s. 371-372.

⁴ J. Przyłębski, *Słowo wstępne*, [w:] H.-G. Gadamer, *Dziedzictwo Europy*, Warszawa 1992, s. 6.

możliwości (w zakresie jej zachowań, postaw, preferowanych wartości itp. – tj. wychowania). Ze względu na temat niniejszego rozdziału omówię myśl Sokratesa w dwóch kontekstach – tj. w kontekście wychowania oraz w kontekście prowadzenia dialogu w specyficznej relacji – tj. relacji podmiotu dorosłego (w kontekście niniejszych rozważań rodzica) z dzieckiem.

Sokrates jako wychowawca młodzieży

Zdaniem Wernera Jaegera „Sokrates jest najdonioślejszym zjawiskiem w dziejach wychowania na Zachodzie. [...] W działalności swej nie nawiązuje on do żadnej tradycji naukowej i niepodobna wiązać go z żadnym z systemów znanych nam z historii filozofii. Sokrates był dzieckiem swojej epoki w najbardziej dosłownym znaczeniu tego wyrazu i niepodobna oderwać go od jej specyficznej atmosfery. [...] Solon odkrył naturalne prawo rządzące społecznym i politycznym życiem ludzkiej moralności, Sokrates poszedł dalej jeszcze, docierając aż do moralnego ładu-kosmosu wewnątrz duszy samej”⁵. Z kolei Bogusława Jodłowska twierdzi, iż Sokrates jest wychowawcą „[...] intrygującym, poszukującym, odpowiedzialnym, wyjątkowym w swoim nauczycielskim działaniu, inspirującym, zmuszającym do krytycznej refleksji, pragnącym ze wszech miar uczynić człowieka mądrzejszym, lepszym, mającym na celu dobro, a nie zaszczęty i hedonistyczną przyjemność”⁶. Wspomniana autorka twierdzi, iż jest to jedna z pierwszych osób w cywilizacji zachodu, która zaczęła zastanawiać się nad realnymi możliwościami wychowania, stawiając pytania: „Czy wychowanie jest w ogóle możliwe?” oraz „Jak w ogóle możliwe jest wychowanie?”⁷. Jednocześnie Sokratesa można uznać za pierwszego praktyka wychowania, który nie ograniczył się jedynie do wyznaczenia jego teoretycznych podstaw, lecz skupił się na jego praktykowaniu za pomocą opracowanej przez siebie metody dialogicznej. U podstaw wychowania zdaniem Sokratesa leży moralność, gdyż podstawą życia człowieka jest stały, ciągły i nigdy niekończący się rozwój aksjologiczny. Etyka jest główną dziedziną wiedzy, która ma praktyczny wpływ na życie człowieka. Tym samym, mówiąc o wartościach, automatycznie mówimy o człowieku. Z kolei wartości poznajemy w dążeniu do wiedzy, zatem ten typ dążenia również jest wychowaniem. Głównym celem tak pojmowanego wychowania jest zatem dążenie do dobra i mądrości⁸, poprzez zwalczanie w ramach metody dialogicznej opinii i przekonań fałszywych, by zastąpić je wiedzą prawdziwą. W jego wyniku dusza ludzka – przedmiot szczególnej troski Sokratesa – staje się lepsza, przez co może wieść dobre życie. W tym kontekście – jak podkreśla L. Krusiński – wychowanie w myśli Sokratesa jest ratowaniem życia ludzkiego⁹.

Dialogiczna metoda Sokratesa nie jest teorią, lecz metodą praktyczną, co odróżnia ją na przykład od współczesnych (tj. XX-wiecznych) teorii stworzonych przez twórców tzw. filozofii dialogu. Dialog dla Sokratesa jest kluczem do zrozumienia drugiego człowieka. Filozof nie mówi o takich jego elementach (opracowanych teoretycznie w XX w.), jak zaufanie czy

⁵ W. Jaeger, *Paideia*, Warszawa 2001, s. 577, 578.

⁶ B. Jodłowska, *Pedagogika sokratejska*, Kraków 2012, s. 13.

⁷ Tamże, s. 12.

⁸ Ponieważ w myśli Sokratesa cnota jest tożsama z wiedzą, autor ten w swojej filozofii utożsamia zakres pojęć *arete* (cnotę) i *episteme* (poznanie). Jak twierdzi w Platońskim dialogu „Protagoras”: „Wiedzieć, co jest sprawiedliwe, to znaczy zarazem postępować sprawiedliwie. I na odwrót: postępować sprawiedliwie nie można, jeżeli się nie wie, czym jest sprawiedliwość, jeżeli zaś tę wiedzę się posiada, to nie można postępować niesprawiedliwie” [zob. Platon, *Protagoras*, Warszawa 2004, 352 A-B]; zatem: „piękny czyn jest zarazem dobry i pożyteczny” [tamże, 361 B-C].

⁹ L. Krusiński, *Sokrates – wychowanie człowieka na miarę herosa*, [w:] B. Jędrak i in. (red.), *Filozofia i wychowanie*, Lublin 2010, s. 17.

relacja, ale też nie analizuje on jego teoretycznych podstaw, skupiając się na praktyce. Dialog mieści się w sferze *techné* – jest metodą, narzędziem zastosowanym w pracy z uczniami. Można więc założyć, czytając chociażby Platonskie dialogi, podkreślające specyficzną, bliską relację Sokratesa z jego uczniami, iż te elementy były w nich uwzględnione.

Celem filozofii Sokratesa jest ukształtowanie (nie w jednym akcie, ale poprzez szereg rozmów) człowieka dobrego, mądrego, który jest świadomy i siebie, i otaczających go realiów. Sednem dialogu sokratejskiego jest rozmowa. Tym samym w myśli sokratejskiej ograniczamy pojęcie dialogu do jego wersji werbalnej, odbywającej się wyłącznie „twarzą w twarz”, niejednokrotnie „w cztery oczy”. Sokrates twierdzi, iż „[...] żaden argument nie wychodzi ode mnie, tylko zawsze od tego, który ze mną rozmawia, a ja nic więcej nie umiem, tylko tak pokrótce myśl od drugiego, od mądrego człowieka wziąć i odebrać ją, jak się należy”¹⁰, kontynuując w innym miejscu: „We dwójkę jakoś łatwiej nam, ludziom, idzie każda robota i słowo, i myśl i poszukiwanie, a człowiek sam, kiedy co wymyśli, zaraz chodzi i szuka, póki nie znajdzie, komu by to pokazać, i z kim by się utwierdzić w przekonaniu”¹¹. Tym samym z myśli sokratejskiej wykluczamy inne możliwości dialogowania (np. dialog z samym sobą czy też dialog poprzez tekst pisany). Zatem „Sokrates z pewnością nie był typowym pedagogiem, który przekazuje uczniom jakąś wiedzę, licząc na to, że ci ją sobie przyswoją. Głosił, że nie ma nic do przekazania. Zamiast odpowiadać na ich pytania, sam ich wypytywał”¹². Zaproponowana metoda dialogu nie rozpatruje funkcji poszczególnych podmiotów go prowadzących, nie wyróżnia też, czym się różni dialog od innych form rozmowy. Jedyne na czym się skupia jej autor, to wymienienie faz, z których się składa.

Metoda sokratejska jest procesem elenktyczno-maieutycznym. Rozpoczyna się od elenktyki, tj. od: po pierwsze – chęci rozmówcy do poznania prawdy, a po drugie – na rezygnacji z fałszywych przekonań, argumentów tkwiących w umyśle rozmówcy. Tym samym „[...] dla Sokratesa definicje (założenia) w istocie są tylko tymczasowymi hipotezami, które w dialektycznym tyglu poddawane są elenktycznemu podważeniu”¹³. Po zakończeniu tej części metody następuje druga faza – maieutyka, polegająca na otwarciu rozmówcy na poznanie prawdy, na przemianie duchowej, która – w efekcie – staje się faktycznym celem wychowania.

Jednocześnie Sokrates, w przeciwieństwie do wielu ludzi żyjących tak w świecie antycznym, jak i współczesnym, jest osobą skromną, nie zakłada, iż zna odpowiedź stanowiącą prawdę, nie rości sobie pretensji do posiadania wyczerpującej wiedzy. W jego myśli wyrażenie zauważalne jest również, iż dialog nie ma nic wspólnego z walką na argumenty, usilnym przekonywaniem do swoich własnych racji. W zamian proponuje wspólne poszukiwanie porozumienia oraz dogłębne poznanie omawianego problemu. Jego zadaniem jest pobudzenie rozmówcy do refleksji, do samodzielnych wniosków. W opinii A. Krokiewiczza metoda sokratejska nie ograniczała indywidualności jego uczniów. Wręcz przeciwnie – skupiała się na rozbudzaniu ciekawości i na kreatywnym poszukiwaniu rozwiązania postawionego problemu¹⁴. Zatem Sokrates wymaga od swoich uczniów przebudzenia, tj. życia w prawdzie, dążenie do dobra, które prowadzi człowieka do szczęścia. Udowadniał, iż jest to pro-

¹⁰ Platon, *Teajtet*, Bielsko-Biała 2002, 161b1-5.

¹¹ Platon, *Protagoras*, op. cit., 348d1-4.

¹² J. Sieradzan, *Sokrates nieznany. Studia o recepcji postaci Sokratesa*, Warszawa 2011, s. 382.

¹³ D. Olesiński, *Dialektyka sokratejska w świetle platońskiego „Teajteta”*, „Acta Facultatis Philosophicae Universitatis Presoviensis” 2006, nr 27, s. 127.

¹⁴ A. Krokiewicz, *Sokrates*, Warszawa 1958, s. 87 i n.

ces, a człowiek nad sobą pracuje całe życie. Wychowanie młodzieży powinno zatem stać się kluczowym celem życia jednostki ludzkiej, jej najistotniejszym powołaniem.

Dialog w rodzinie oparty na metodzie Sokratesa

Przedstawione powyżej podstawy metody sokratejskiej znajdują również swoje zastosowanie w dialogu prowadzonym w rodzinie. Zostaje tu spełnione m.in. jedno z naczelných założeń filozofa, gdyż to najczęściej w rodzinach preferowany jest dialog praktykowany za pomocą bezpośredniego kontaktu werbalnego. W dialogu prowadzonym w rodzinie skupię się na dwóch elementach, nieopracowanych przez Sokratesa, lecz widocznych w jego myśli, które są podkreślane w ramach współczesnej filozofii dialogu, tj. na podmiotach zaangażowanych w dialog.

Ze względu na temat rozdziału, w praktyce życia rodzinnego skupiam się na relacji rodzic-dziecko, która jest relacją trudną, gdyż zakładana jest w niej nierówność. Również w dialogu sokratejskim widoczny był wyraźny podział ról, tj. Sokrates zawsze występował w roli rozmówcy-nauczyciela, który pomagał swojemu interlokutorowi, czyli rozmówcy-uczeniowi, osiągnąć wiedzę prawdziwą. Zakładał jednak, iż jest to relacja cechująca się równością, tj. żadna z wyznaczonych ról dialogu nie była ważniejszą, to ich łączna wartość decydowała o specyfice tej wyjątkowej rozmowy. Jednak w dialogu prowadzonym między rodzicem a dzieckiem to na rodzicu spoczywa całkowita wręcz odpowiedzialność za jego przebieg. Dorosły bowiem występuje w roli przewodnika w dialogu. W rozmowie stara się rozstrzygać problemy i dylematy, które są dla dziecka zbyt trudne. Rozwiązuje również kwestie aksjologiczne. Rodzic problemy będące przedmiotem dialogu stara się rozstrzygać na podstawie swojej wiedzy, doświadczeń i przekonań. Jednocześnie musi dbać o to, by nie wypaczyć samego sensu dialogu, tj. musi uważać, by nie narzucać dziecku gotowych rozwiązań, nie przekazywać mu w sposób autorytatywny tego, co sam uznaje za prawdę, oczekując, iż zadaniem dziecka jest jedynie dostosowanie się do przekazywanych przez niego myśli. Nie może więc manipulować rozmową, narzucać swojego zdania czy poglądów, z którymi się utożsamia, „za wszelką cenę”. W dialogu z dzieckiem nie sprawdzi się ironia sokratejska, polegająca na wytykaniu słabości w jego sposobie myślenia. Rodzic musi też zdawać sobie sprawę, iż nie istnieje wychowanie bez wartości, zatem powinien mieć uświadomioną i ugruntowaną wiedzę na temat wartości przez siebie preferowanych, które chciałby przekazać swojemu dziecku. Przyjmując tę rolę, staje się dla dziecka „mistrzem”, tym samym budując w nim poczucie bezpieczeństwa. Dziecko jest bowiem nieświadome wiedzy, którą posiada dorosły. Zatem zadaniem rodzica jest pomoc w jej osiągnięciu w trakcie prowadzonej rozmowy. W ten sposób realizuje się faza majeutyczna, polegająca na wspólnym dochodzeniu do wiedzy przez dziecko i dorosłego.

Dla części rodziców przyznanie się do własnej niewiedzy jest odbierane jako utrata autorytetu w oczach dziecka. Jednak może ona zostać wykorzystana jako pozytywna cecha w dialogu, gdyż pomaga budować zaufanie, powoduje bliskość rozmówców, z których każdy przedstawia się jako podmiot niedoskonały, dążący do wiedzy i poszukujący najlepszych rozwiązań. Dorosły może również – podobnie jak Sokrates – chować się za własną niewiedzą (postrzeganą jako niepełna mądrość), co ułatwi dziecku otwarcie się i prowadzenie nieskrępowanego dyskursu. W takiej sytuacji dorosły zadaje wiele pytań i poprzez nie wpływa na poglądy dziecka, doprowadzając do ich przemiany i upewniając się, że zostały one przez dziecko nie tylko zaakceptowane, lecz że utożsamia się ono z nimi (tj. że właściwy cel dialogu został zrealizo-

wany). W takiej sytuacji rodzic może zacząć zadawać pytania, sugerując, iż chce się czegoś od dziecka dowiedzieć, nauczyć, poznać jego perspektywę, a następnie stopniowo, w delikatny sposób wykazywać ewentualną niesłuszność jego rozumowania. W ten sposób przeprowadza rozumowanie elenktyczne, tj. korygujące fałszywe rozumowanie, prowadząc jednocześnie do prawdziwego. Wówczas dziecko samo, bez skrzepowania może wycofać się ze swoich poglądów, uznając ich niesłuszność i rozpocząć, wraz z dorosłym, poszukiwanie prawdy. W takiej sytuacji dziecko staje się faktycznym podmiotem dialogu, a nie tylko odbiorcą komunikatów dorosłego. Rolą współczesnego rodzica jest – na wzór Sokratesa – zachęcanie dziecka do samodzielnego odkrywania prawdy, do nierezygnowania, mimo chwilowych trudności i niepowodzeń. W tak prowadzonym dialogu dziecko może dokonać wyboru tego co dobre.

Podobnie jak Sokrates, rodzic powinien budować poczucie bezpieczeństwa dziecka. W przypadku prawidłowych funkcji i ról w rodzinie – tak jak w sokratejskim intelektualizmie etycznym – rodzic nie uznaje swojego dziecka za złe. Prowadząc dialog, krytykuje postawy, zachowania czy poglądy, a nie samego człowieka. Dopuszcza raczej myślenie, iż jego dziecko może postępować niewłaściwie, gdyż nie wie, na czym polega dobre postępowanie, nie potrafi się z nim utożsamiać, a tym samym nie posiada wiedzy o dobru.

Dziecko jako podmiot dialogu musi z kolei wyrażać chęć jego prowadzenia. Musi chcieć otworzyć się w rozmowie, wyrażać ochotę, by aktywnie uczestniczyć w dialogu. Zadaniem dziecka jest otwartość, chęć samodzielnego poszukiwania prawdy i jej odnalezienia. Dziecko w fazie elenktycznej samodzielnie i bez strachu wycofuje się ze swoich poglądów, uznając je za fałszywe, a następnie chce wraz z dorosłym poszukiwać prawdy. W ten sposób wyraża się aktywna rola dziecka w rozmowie, nie jest ono tylko biernym odbiorcą komunikatów dorosłego. W ten sposób dziecko nie musi w dialogu odczuwać, iż jest prowadzone przez dorosłego, nie może też czuć się gorszym, mniej wartościowym „partnerem” prowadzonej rozmowy. Celem tak prowadzonego dialogu jest usamodzielnienie się dziecka, by w przyszłości mogło samodzielnie dążyć do wiedzy i potrafiło rozwiązywać problemy. Cel ten nie realizuje się w jednorazowym akcie rozmowy. Nie można też byłoby takiego jednorazowego aktu uznać za dialog. Dialog w przyjętym tu rozumieniu jest serią rozmów, pod wpływem których zmienia się zarówno dziecko, jak i dorosły. Jak bowiem można wywnioskować z myśli Sokratesa, nikt nie posiada w sobie pełni wiedzy, a do poszukiwania prawdy potrzebny jest drugi człowiek. Zatem nasze przemyślenia realizują się (potwierdzają lub zostają zanegowane) w kontakcie z drugim człowiekiem. Zatem dialog sokratejski jest długotrwałym procesem (a nie jednokrotnym aktem), realizującym się w konkretnych rozmowach. Możemy również przyjąć, iż dialog zawsze jest procesem sensownym, nawet jeśli nie realizuje założonych pierwotnie przez rozmówców celów. Kończąc dialog, zawsze jesteśmy już w innym punkcie poszerzania naszej wiedzy niż przy jego rozpoczęciu.

Rodzina jako przestrzeń realizacji dialogu

Dom rodzinny, wytwarzana w nim atmosfera, kultywowane emocje stanowią miejsce szczególne, które pozostanie w pamięci dziecka przez całe jego życie. Stanowi kapitał na całe życie. Ewa Kumik stwierdza: „Rodzina jest dla dziecka pierwszym i najważniejszym środowiskiem wychowawczym. W niej styka się ono po raz pierwszy z innymi ludźmi, nawiązuje pierwsze kontakty, zdobywa pierwsze doświadczenia. To rodzina determinuje, modyfikuje i stymuluje jego rozwój”¹⁵, w innym miejscu dodając, iż „stosunki łączące dziecko z rodzi-

¹⁵ E. Kumik, *Rola środowiska rodzinnego w kształtowaniu przyszłej kariery zawodowej muzyka*, [w:] K. Denek, A. Kamińska, P. Oleśniewicz (red.), *Edukacja jutra. Aspekty edukacji szkolnej*, Sosnowiec 2014, s. 193-194.

camy to bogate źródło doświadczeń, na podstawie których zaczyna się kształtować jego stosunek do innych ludzi”¹⁶.

Rodzina to mała grupa społeczna. W jej skład wchodzi rodzice, dzieci, dziadkowie i inni dalsi krewni. Rodzina opiera się na więziach (małżeńskich, rodzicielskich i innych). Każdy z jej członków ma określoną rolę (rodzica – matki, ojca, dziecka – syna, córki, siostry czy brata). Jest to grupa szczególna, gdyż jej członków wiąże wspólne emocje, doświadczenia, przeżycia i doświadczenia. Grupa ta przejmując tradycje społeczne (wizerunek rodziny) oraz wytwarza swoje własne obyczaje. Rodzina chce, by wytworzone w jej ramach więzi były silne, mocne i trwałe. Każdy z jej członków przyjmuje na siebie określone obowiązki, jak również przysługuje mu szereg praw¹⁷. Jej członkowie związani są wzajemną odpowiedzialnością moralną, mają świadomość swojej odrębności, wiążą ich miłość i akceptują się wzajemnie¹⁸. Niezależnie od tego czy jest się dzieckiem, czy dorosłym, dla człowieka istotne są wspomnienia kojarzone z rodzinnym szczęściem. Pojęcia, takie jak rodzinny dom czy szczęśliwie dzieciństwo, stanowią kategorie niemal mityczne w naszej kulturze. Nie każda jednak rodzina (jej struktura, obyczaje w niej kultywowane i preferowane wartości) jest idealną przestrzenią dla realizacji założeń dialogu. Za M. Przetacznikową możemy przyjąć podział rodzin na te, które wytwarzają korzystną atmosferę wychowawczą, i te, które jej nie wytwarzają, tworząc tzw. niekorzystne środowisko wychowawcze¹⁹.

Dialog jest utrudniony w tzw. rodzinach niewydolnych wychowawczo. W rodzinach, w których panuje strach i zakłada się dominację dorosłych nad dziećmi. W takich rodzinach dorośli roszczą sobie prawo do „wszechwiedzy”, do „mądrości”, która ma realizować się w tym, iż we własnym przekonaniu mają oni gotową, pewną odpowiedź w każdej sytuacji i potrafią rozwiązać każdy problem. Jedynym zadaniem, a wręcz obowiązkiem dziecka jest dostosowanie się do ich koncepcji bądź wizji świata. Dziecko jest zobowiązane do podporządkowania się ich woli. W przypadku braku takiej postawy dziecka jest ona wymuszana poprzez kary²⁰. W takiej sytuacji dziecko może odczuwać brak miłości ze strony rodziców bądź niechęć dorosłych do nawiązywania kontaktu z nim. W tego typu rodzinie dziecko nie obdarza dorosłych zaufaniem, boi się ich, co automatycznie jest sprzeczne z nawiązaniem relacji opartej na dialogu, który wymaga miłości, akceptacji i właśnie zaufania. Takie dziecko doświadcza ambiwalentnych uczuć. Z jednej strony w szkole, w telewizji, a nawet we własnym domu słyszy, iż rodzina jest najwyższą i szczególną wartością; że więzi w rodzinie opierają się na miłości i zaufaniu. Z drugiej jednak strony jest to dla niego wiedza stricte teoretyczna i nie doświadcza ono jej praktycznego zastosowania w relacjach rodzinnych, w które jest uwikłane. Jak stwierdza Maria Ziemska, dominacja tego typu relacji w rodzinie „sprzyja kształtowaniu się u dziecka takich cech, jak – agresywność, nieposłuszeństwo, kłótniowość, kłamliwość oraz popełnianie kradzieży, zahamowanie rozwoju uczuć wyższych, zachowanie się aspołeczne, a nawet antyspołeczne”²¹.

¹⁶ Tamże, s. 197.

¹⁷ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975; W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2007; Z. Tyszką, *Socjologia rodziny*, Warszawa 2001; S. Kawula, J. Brągiel, A. Janke, *Pedagogika rodziny*, Toruń 1999; Z. Zaborowski, *Rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza*, Warszawa 1980.

¹⁸ J. Rembowski, *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1979, s. 83.

¹⁹ M. Przetacznikowa, Z. Włodarski, *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1979, s. 460.

²⁰ J. Rutkowiak tego typu „dialog” nazywa „dialogiem z arbitrem”, tj. wychowujący rości sobie prawo do bycia głosem rozstrzygającym w zakresie spraw dotyczących dziecka. Tym samym sam rozstrzyga każdą kwestię, pomijając opinię wychowanka; za: J. Rutkowiak, *O dialogu edukacyjnym. Rysowanie kategorii*, [w:] J. Rutkowiak (red.), *Pytanie, dialog, wychowanie*, Warszawa 1992, s. 39.

²¹ M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie i ich wpływ na osobowość dziecka*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1986, s. 190.

Dialog jest również utrudniony w rodzinach, które nie mają wyznaczonej określonej linii wychowawczej, tj. w rodzinach, w których nie przestrzega się precyzyjnie jasno określonych zasad, w rodzinach, które pozwalają dzieciom wychowywać się samodzielnie. Wówczas rodzice nie przekazują dzieciom jednorodnych spójnych komunikatów. Są niezdecydowani i niekonsekwentni, a dziecko nie wie, co jest dozwolone, a co nie. W takich „nowoczesnych” rodzinach rodzicom niejednokrotnie wydaje się, iż prowadzą z dzieckiem dialog – przecież traktują swoją pociechę jako „miniaturowego dorosłego”. Ich komunikaty są jednak niespójne i niekonsekwentne, a rodzice są niezdecydowani w wypowiedziach kierowanych do dziecka. Tacy dorośli nie są w stanie przyjąć na siebie odpowiedzialności za długotrwały kształt dialogu rozumianego jako proces. W jednej rozmowie przekonują dziecko do określonego stanowiska, a w następnej zmieniają zupełnie zdanie. Są to rodziny, w których prowadzi się wiele rozmów z dziećmi, jednak przejawiają one znamiona dialogu „pozorowanego”, nie spełniając jego faktycznych funkcji, takich jak np. dochodzenie do prawdy, odkrywanie jednolitego spójnego systemu wartości, który dziecko uwewnętrznia i realizuje w swoim własnym życiu.

Równie trudny jest dialog w rodzinach, w których rodzice uważają swoje dziecko za doskonałość, przyjmując wobec niego postawę bezkrytyczną. Ten typ rodzica, choć szanuje i kocha swoje dziecko, to nie rozmawia z nim, nie uczy samodzielnego rozwiązywania problemu, a po usłyszeniu, iż dziecko ma określony kłopot, wyręcza je, rozwiązując problem za nie i bez jego udziału. Wówczas niemożliwy do zrealizowania jest cel dialogu, jakim jest osiągnięcie przez wychowanka samodzielności. Dziecko staje się zależne od rodziców, nie rozwija swojej własnej autonomii, a przez to nie potrafi osiągnąć niezależności, dokonać samodzielnego wyborów.

Zatem, by dialog mógł się rozwijać, potrzebne jest określone środowisko rodzinne. Dialog dobrze prowadzi się w rodzinach, w których widoczna jest naturalna więź miłości między rodzicami i dziećmi. Wówczas rozwijają się niezbędne elementy dialogu, jak odpowiedzialność, nasycenie emocjonalne, uczuciowość²². W takiej rodzinie dziecko nasiąka atmosferą budowaną przez te czynniki i dopiero na ich podstawie rozwija się dialog. Tego typu rodzina opiera się na życzliwości i zaufaniu. Rodzice zachęcają dzieci do własnej inicjatywy, rozwijają i wspierają ich ambicje. Wyraźnie zaznaczają, co jest dozwolone, a co zakazane, określając prawa i obowiązki oraz wyznaczając granice dopuszczalnego zachowania. Wychowanie opiera się na dominacji nagród, a kary są stosowane sporadycznie, w sytuacjach wyjątkowych, w których dziecko wyraźnie naruszy obowiązujące normy. Rodzice starają się wychowywać dzieci za pomocą perswazji, a dialog jest ich podstawową metodą wychowawczą. Tacy rodzice są skłonni uznać swoje dziecko za autonomiczną wartość – jednostkę dążącą do samodzielności i autonomii. Jak J. Tischner przykładają oni dużą wagę do empatii, chęci zrozumienia swojego dziecka, gdyż „[...] pierwszym warunkiem dialogu jest zdolność ‘wczuwania się’ w punkt widzenia drugiego. Ale nie chodzi o współczucie, lecz o coś jeszcze – o uznanie, że drugi ze swego punktu widzenia zawsze ma trochę racji [...]. Podejmując dialog, jestem tym samym gotów osobistą prawdę drugiego uczynić częścią mojej prawdy o nim, a prawdę o sobie uczynić częścią jego prawdy²³”. W tego typu rodzinach dialog jest możliwy dzięki przyjęciu przez rodziców czterech postaw wymienianych przez M. Ziemińską – postawy: akceptacji, współdziałania, swobody i uznania praw dziecka²⁴. Dziecko jest akceptowane, ponieważ rodzice przyjmują je takim, jakie ono jest – wraz z jego wadami i zaletami. W dialogu wyrażają miłość do dziecka, docierają do jego potrzeb, chcąc je następnie zaspokoić. Akceptują drogę, którą dziec-

²² J. Wilk, *Pedagogika rodziny*, Lublin 2002, s. 54-55.

²³ J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo Sovieticus*, Kraków 1992, s. 20.

²⁴ Za: M. Płopa, *Psychologia rodziny. Teoria i badania*, Elbląg 2004, s. 268.

ko wybiera; przyjmują, że może być ona inna od tej, którą sobie dla dziecka wymarzyli. Rodzice dają dziecku poczucie bezpieczeństwa, zadowolenia ze swojej egzystencji. Rodzice współdziałają z dzieckiem. Nawiązując z nim dialog, wykazują zainteresowanie jego sprawami i angażują się w aspekty ważne dla życia dziecka z jego własnej perspektywy. Są zainteresowani jego zdaniem w określonych kwestiach, niejednokrotnie istotnych dla życia rodzinnego i funkcjonowania rodziny, a następnie biorą je pod uwagę. Prowadzenie dialogu jest przyjemnością zarówno dla rodziców, jak i dla dzieci. Dziecko ufa dorosłym w jego najbliższym otoczeniu, chce z nimi współdziałać, przyjmuje na siebie określone zobowiązania z zakresu życia rodzinnego, a następnie chce je zrealizować. Dziecko ma również określoną swobodę, tzn. jest obdarzone zaufaniem. Rodzice dają mu odpowiednią do wieku dawkę wolności, pozwalając na samodzielność. Są również świadomi praw swojego dziecka, dostrzegają je i akceptują. Traktują swoje dziecko jako podmiot i wspierają jego autonomiczną uczuciowość. W tym znaczeniu rodzina jest postrzegana jako sieć relacji – jej członkowie są wzajemnie lojalni i solidarni wobec siebie nawzajem.

Zdaniem M. Reut w rodzinie „[...] nie ma ‘specjalistów od dialogu’, a więc nie można być pouczanym, podlegać instrukcjom, dialog to równość szans dialogujących stron”²⁵. Ważne jest zatem, by rodzina w dialogu kultywowała swoją specyficzną wrażliwość wychowawczą. By dialog wyrażał niezbędną w nim bliskość między rodzicami a dziećmi. By opierał się na współczuciu, otwartości, szacunku i zaufaniu. By nie był on zastępowany przez monolog rodzicielski, przyjmując swój własny groteskowy pozór, ani też nie stał się formą „terroru wychowawczego”. Tak rozumiany dialog może stanowić wyraz wychowania przygotowującego dziecko do właściwego korzystania z przysługującej mu wolności, wyrażania miłości, przyjmowania na siebie postawy odpowiedzialności i samodzielności. Wówczas dostrzega się w dziecku pełnowartościową jednostkę, rozumianą jako odrębną wartość i indywidualność. Bowiem „Prawdziwym szczęściem dziecka jest możliwość odwoływania się do rodziców zawsze wtedy, kiedy tego potrzebuje”²⁶. Dialog realizuje się zatem w rodzinach o silnych więziach (emocjonalnych, psychicznych), w których została trwale wytworzona struktura wartości (z dominującą wartością miłości). W rodzinach, które łączy poczucie głębokiej przyjaźni, a między jej podmiotami panuje zaufanie. W takich rodzinach dzieci nie boją się głośnego poruszania swoich problemów i spraw, które są dla nich istotne.

Zakończenie: Dziecko jako podmiot dialogu

Dialog z dzieckiem polega na łagodnej zmianie podmiotu (w tym przypadku dziecka), który sam dochodzi do tego, że powinien zmienić swoją postawę, działanie. Dorosły powinien zrozumieć, iż celem dialogu nie jest wywieranie presji na dziecko, że zbędne jest przekonywanie do własnych argumentów, lecz że ono samo, bez nacisków i presji, powinno dojść do fałszywości swoich przekonań, postaw czy zachowania. Zatem pod wpływem samego prowadzenia dialogu dziecko się zmienia, dochodzi do tego, iż zmiany są niezbędne. Dialog w rodzinie to po prostu dochodzenie przez dziecko do słuszności, a zarazem eliminacja niesłuszności. Prowadząc dialog, rodzic chroni dziecko przed zbędnym błędzeniem. Poprzez dialog dziecko samo potrafi zrozumieć, co jest dobre i sprawiedliwe, zachowując swoją indywidualną odrębność. Zatem dialog prowadzi dziecko do rozwoju, przekraczania samego siebie – swoich dotychczasowych ograniczeń. By doprowadzić do tego celu, ze

²⁵ M. Reut, *Pytanie – nauczanie problemowe – dialog*, [w:] J. Rutkowiak (red.), *Pytanie...*, op. cit., s. 197.

²⁶ E. Kumik, *Rola środowiska rodzinnego...*, op. cit., s. 197.

strony rodzica niezbędna jest otwartość, tzn. „gotowość do rozważenia istnienia prawdy innej niż uznana przeze mnie. Muszę też przyjąć, że drugi człowiek ma prawo przeżywać konkretne sytuacje, wydarzenia, cały sens swojego życia inaczej niż ja. Ma prawo do świata swoich uczuć. [...] Czasem zdaje nam się, że widzimy, co przeżywa, a tak naprawdę to jego świat wewnętrzny jest znacznie bardziej skomplikowany, bogatszy i głębszy niż nam to się wydaje”²⁷. Dialog musi opierać się na empatii, tj. na pełnym wczuwaniu się w subiektywne odczucia drugiej osoby, namacalne postrzeganie sytuacji „Drugiego” (dziecka) z jego własnej perspektywy. Dialog zakłada, że oba jego podmioty, tj. dziecko i rodzic, są niedoskonałe, niepełne – dążące do rozwoju, z racji tego, że po prostu są ludźmi. Jest to niezwykle istotne, gdyż w dialogu rozważane są sytuacje i doświadczenia trudne dla dziecka, do których niejednokrotnie ciężko jest mu się przyznać. Tym samym niezbędna jest umiejętność niebagatelizowania problemów widzianych oczami dziecka. Umiejętność polegająca na zrozumieniu i akceptacji jego argumentów. W ten sposób poprzez dialog rodzic jest w stanie zrozumieć odrębność dziecka. Uczy się akceptować jego charakter i temperament, a wraz z jego rozwojem zaczyna akceptować fakt, iż dziecko, inaczej niż on sam, podchodzi do określonych spraw i problemów. To, że staje się autonomicznym, samodzielnie myślącym podmiotem. W takim dialogu dziecko odczuwa zrozumienie przez dorosłego. Budowana jest relacja oparta na wzajemnym zaufaniu. Dziecko czuje się akceptowane, kochane i bezpieczne. W takiej relacji w przyszłości dziecko samo, z własnej inicjatywy, chętniej będzie zwracać się do rodzica ze swoimi dylematami bądź też z prośbą o pomoc.

Dialog zatem to chęć i umiejętność poznania, a także zrozumienia drugiego człowieka. Jako taki powinien opierać się na serdeczności, uczynności i przyjaźni. Powinien rozwijać wyrozumiałość i zrozumienie. Dialog to wymiana prawdziwych szczerych myśli i opinii, to otwartość wypowiadania się. Dziecko prowadzące dialog potrzebuje akceptacji werbalnej ze strony rodzica. Potrzebuje podkreślenia, iż jest dla rodzica ważne, wartościowe. Chce czuć, że jest przez dorosłego docenione. By zaspokoić te dziecięce potrzeby, rodzic powinien pamiętać, iż w dialogu z dzieckiem słuchanie powinno przeważać nad mówieniem. Słuchanie w dialogu umożliwia większą wrażliwość na świat przeżyć dziecka, pozwala zrozumieć jego emocje. By zbudować płaszczyznę dialogu, dziecko musi mieć pewność, że faktycznie je wysłuchamy. Wówczas czuje się ono bezpieczne i akceptowane. Następuje chęć otwarcia się przed rodzicem, pewność, iż rodzic nie odrzuci jego problemów, nie będzie krytykował ani oceniał, lecz że trwale, niezależnie od okoliczności akceptuje on dziecko, takim jakie ono jest. W relacji dialogu rodzic akceptuje odrębność dziecka.

Dialog w rodzinie jest uzupełniany przez emocje. Nie polega jedynie na werbalnym przekazie myśli, ale również na dotyku, przytuleniu, obserwacji wzajemnych reakcji itp. Dialog zatem to również znajomość przeżyć emocjonalnych członków rodziny. Jego celem jest poznanie ich uczuć i wrażliwości. Ułatwia rodzicowi pogłębianie wiedzy o dziecku – jego emocjonalności, predyspozycjach, cechach charakteru, zdolnościach, postawach i dążeniach. Z kolei dziecko w dialogu zaspokaja swoją potrzebę miłości. Jego brak powoduje poczucie dyskomfortu, nieważności czy nieistotności w świecie dorosłych – brak dialogu jest niejednokrotnie równoznaczny z brakiem poczucia bezpieczeństwa.

Na zakończenie niniejszych rozważań warto wspomnieć o niektórych zagrożeniach dla relacji opartej na dialogu we współczesnej rodzinie.

²⁷ J. Grzybowski, *Dialog jako forma...*, op. cit., s. 94.

Pierwszym zagrożeniem, sygnalizowanym już w niniejszym rozdziale, jest możliwe przekonanie dorosłego, iż jest od dziecka mądrzejszy, bardziej doświadczony, a przez to ważniejszy. Takie przekonanie rzutuje na całą dialogiczną relację, prowadząc do jej unicestwienia. Podkreśla to Jerzy Grzybowski, pisząc, iż „jednym z najczęściej popełnianych błędów na wszystkich płaszczyznach dialogu jest dążenie, często podświadome, do zmieniania drugiego człowieka, zmieniania jego postaw, zachowań, sposobu przeżywania. Wynika to z dogłębnego przekonania, że ja i tylko ja mam zawsze rację i wiem najlepiej”²⁸. Zadaniem rodzica w dialogu nie jest eksponowanie swojej wyższości, ale – jak zostało napisane powyżej – otwarcie się na świat przeżyć, pojęć i wyobrażeń dziecka, a do tego na tej podstawie na dzieleniu się swoimi doświadczeniami. Rodzic musi też pamiętać, iż dziecko może, lecz nie ma obowiązku, wykorzystać jego doświadczenia. Doświadczenia rodzica mogą być bliskie dziecku, ale może być ono również przekonane, że nie przystają one do jego konkretnej sytuacji. Zatem prowadzenie dialogu z dzieckiem nie ogranicza się (jak inne akty komunikacji) do przekazywaniu mu naszej wiedzy o świecie. Przeciwnie, to wymiana przekonań buduje nową płaszczyznę informacji, doświadczeń, rad, które dziecko jest gotowe zastosować we własnym życiu, gdyż są one oparte na zrozumieniu przez dorosłego specyfiki jego sytuacji. Dialog zatem rozwija się w dwupodmiotowości, a nie w nadrzędności roli rodzica. Rodzic, zamiast prezentowania wyższości, może zauważyć, iż mimo założonej asymetrii dialogu uczy się od dziecka. Jednak potrzebna jest do tego jego postawa aktywna, tzn. musi chcieć dostrzec wartość w tym, co dziecko mówi czy robi. Jak stwierdza R. Kwaśnica, ważne jest, by w „[...] zderzeniu dwóch odmiennych perspektyw myślowych ujrzeć coś, czego nie dałoby się dostrzec w inny sposób”²⁹.

Kolejnym zagrożeniem dla relacji dialogu jest preferowanie w rodzinie tzw. „dialogu pozorowanego”. W przeprowadzonej powyżej analizie stosunków rodzinnych zauważono, że w pewnych sytuacjach rodzic może prowadzić ten typ dialogu, nie zdając sobie sprawy, iż jego rozmowy z dzieckiem z dialogiem nie mają nic wspólnego. W tym miejscu warto wspomnieć, iż mimo chęci i zaangażowania rodzica ten typ dialogu może być praktykowany przez dziecko, które z jakichś przyczyn nie chce nawiązać z rodzicem tego typu relacji. Wówczas zgadza się na propozycje dorosłego, ale jego celem nie jest rozwój relacji, lecz jak najszybsze zakończenie rozmowy. W takiej sytuacji dziecko może chcieć stwarzać pozorną sytuację dialogiczną, odczuwając nierówność relacji. Drugą przyczyną może być niechęć dziecka do tematu rozmowy, który albo dotyczy tematów dla dziecka trudnych, które chce ono skrywać, którymi nie chce się dzielić lub też po prostu taki temat jest dla dziecka nieatrakcyjny i nieistotny. Dziecko może też mieć zafałszowany obraz własnej osoby – postrzegać siebie jako podmiot mniejszy, nieważny, mieć poczucie, iż jest ono nieistotne dla otaczających go dorosłych, a jego zdanie i wypowiedzi nie mają dla nich żadnego znaczenia.

Relację dialogiczną, szczególnie wśród dzieci starszych lub już dorosłych, może utrudniać dominująca we współczesnym postmodernistycznym świecie sytuacja dopuszczająca możliwość dowolnych manipulacji w zakresie własnej tożsamości. Dziecko pod wpływem lansowanych wzorców może być przekonane, iż w zależności od własnych wewnętrznych potrzeb może przyjmować dowolną tożsamość, za każdym razem inną, a wraz z nią zmieniać swoje poglądy czy wartości. W takiej sytuacji – jak pisze Józef Baniak – „jest to zafałszowanie osobowości jednostki, które uniemożliwia dialog z kimkolwiek. Dialog prawdziwy musi być spotkaniem bezpośrednim, twarzą w twarz obu jednostek ukazujących swoje

²⁸ Tamże, s. 17-18.

²⁹ R. Kwaśnica, *Ku pytaniom o psychopedagogiczne kształcenie nauczycieli*, [w:] Z. Kwieciński, L. Witkowski (red.), *Ku pedagogii pogranicza*, Toruń 1990, s. 232.

prawdziwe osobowości, otwartych wzajemnie na siebie. Inaczej dialog nie jest możliwy, można go jedynie udawać czy pozorować³⁰.

Ostatnią z wymienionych w niniejszym rozdziale przeszkód w tworzeniu relacji dialogu jest stosowany przez rodzica język. Język – jak pisze Józef Baniak – „[...] pozwala zrozumieć drugiego człowieka, jego myśli, ideały, plany, marzenia, oczekiwania, żale i pretensje, stan jego ciała i ducha. Słowa (jako swoisty instrument języka) wypowiedziane w odpowiedniej okoliczności lub sytuacji zapadają głęboko w pamięć – mogą więc inspirować, ożywiać, wyzwalać energię potrzebną do życia i do twórczości, odkrywać różne wizje życia, system nowych wartości, dotąd niepoznanych. Z drugiej strony zaś słowa wypowiedziane w nieodpowiedni sposób, w niestosownym momencie czy sytuacji życiowej, w złym lub krytycznym stanie własnej emocjonalności, mogą również sprawiać ból, ranić innych ludzi, prowadzić do dezintegracji, stać się źródłem nienawiści i zazdrości, a nawet powodować zniszczenie³¹. Słowa wypowiedziane do drugiego człowieka, by mogły budować relację dialogiczną, muszą mieć jednoznaczną treść, która przez wszystkie podmioty dialogu będzie jednolicie rozumiana (więc nie będzie wprowadzać dodatkowych różnic i problemów komunikacyjnych). Zatem dorosły w dialogu przyjmuje wszechstronną rolę opiekuna, dobrego ducha, przedstawia się i chce być odbierany jako osoba przyjazna dziecku, co stanowi jego autentyczną postawę życiową.

Podsumowaniem niniejszych rozważań na temat skomplikowanej relacji dialogicznej między dzieckiem a rodzicem niech będą słowa Joanny Rutkowiak: „Idea dialogu jako myśli, jako warunku rozumienia może wytyczyć drogę dzisiejszych rozważań nad wychowaniem, lecz bez nadziei wypowiedzenia ‘ostatniego słowa’. Sygnalizuje ona zaledwie, że mamy do czynienia z ciągłym pytaniem, ale nie z zapytaniem zwieńczonym odpowiedzią, lecz z pytalnością, która jest zgoła czymś innym³².

Bibliografia

- Baniak J., *Dialog w małżeństwie i rodzinie jako czynnik więzi i trwałości wspólnotowej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2003, t. 14, s. 182.
- Gadamer H.-G., *Niezdolność do rozmowy*, „Znak” 1980, nr 3.
- Grzybowski J., *Dialog jako forma duchowości w małżeństwie*, Kraków 2009.
- Jaeger W., *Paideia*, Warszawa 2001.
- Jodłowska B., *Pedagogika sokratejska*, Kraków 2012.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A., *Pedagogika rodziny*, Toruń 1999.
- Krokiewicz A., *Sokrates*, Warszawa 1958.
- Krusiński L., *Sokrates – wychowanie człowieka na miarę herosa*, [w:] B. Jedynak i in. (red.), *Filozofia i wychowanie*, Lublin 2010.
- Kumik E., *Rola środowiska rodzinnego w kształtowaniu przyszłej kariery zawodowej muzyka*, [w:] K. Denek, A. Kamińska, P. Oleśniewicz (red.), *Edukacja jutra. Aspekty edukacji szkolnej*, Sosnowiec 2014.
- Kwaśnica R., *Ku pytaniom o psychopedagogiczne kształcenie nauczycieli*, [w:] Z. Kwieciński, L. Witkowski (red.), *Ku pedagogii pogranicza*, Toruń 1990.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2007.

³⁰ J. Baniak, *Dialog w małżeństwie i rodzinie jako czynnik więzi i trwałości wspólnotowej*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2003, t. 14, s. 182.

³¹ Tamże, s. 191.

³² J. Rutkowiak, *O dialogu edukacyjnym...*, op. cit., s. 44.

- Olesiński D., *Dialektyka sokratejska w świetle platońskiego „Teajtetu”*, „Acta Facultatis Philosophicae Universitatis Presoviensis” 2006, nr 27.
- Platon, *Protagoras*, Warszawa 2004.
- Platon, *Teajtet*, Bielsko-Biała 2002.
- Płopa M., *Psychologia rodziny. Teoria i badania*, Elbląg 2004.
- Przetacznikowa M., Włodarski Z., *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1979.
- Przyłębski J., *Słowo wstępne*, [w:] H.-G. Gadamer, *Dziedzictwo Europy*, Warszawa 1992.
- Rembowski J., *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa 1979.
- Reut M., *Pytanie – nauczanie problemowe – dialog*, [w:] J. Rutkowiak (red.), *Pytanie, dialog, wychowanie*, Warszawa 1992.
- Rutkowiak J., *O dialogu edukacyjnym. Rusztowanie kategoryjne*, [w:] J. Rutkowiak (red.), *Pytanie, dialog, wychowanie*, Warszawa 1992.
- Sieradzan J., *Sokrates nieznan. Studia o recepcji postaci Sokratesa*, Warszawa 2011.
- Tischner J., *Etyka solidarności oraz Homo Sovieticus*, Kraków 1992.
- Tysza Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 2001.
- Wilk J., *Pedagogika rodziny*, Lublin 2002.
- Zaborowski Z., *Rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza*, Warszawa 1980.
- Ziemska M., *Postawy rodzicielskie i ich wpływ na osobowość dziecka*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina i dziecko*, Warszawa 1986.
- Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975.

Dziecko jako podmiot dialogu w rodzinie

Streszczenie

Dialog w rodzinie, dialog prowadzony z dzieckiem jest szczególną relacją, gdyż odpowiedzialność za jego kształt i przebieg ponosi wyłącznie jeden podmiot, tj. dorosły. Zatem dialog rodzica z dzieckiem z natury rzeczy jest relacją nierówną. W niniejszym rozdziale ta relacja dialogiczna jest opisywana z trzech perspektyw. Analiza tematu rozpoczyna się od, często wykorzystywanej w myśli pedagogicznej, dialogicznej metody sokratejskiej. Następnie opisano rodzinę – jej możliwości i ograniczenia w zakresie stosowania dialogu jako metody wychowawczej. W końcowej części rozdziału skupiono się na dziecku jako specyficznym podmiocie dialogu. Rozważania zakończono wyliczeniem przyczyn utrudniających dialog rodzica z dzieckiem.

Słowa kluczowe: dziecko w relacji dialogu, sytuacja w rodzinie, metoda sokratejska

Child as a subject of the dialogue in modern family

Summary

Dialog between parent and child is a particular relation. The responsibility for its form incurs one subject exclusively, i.e. parent. So, there is non-equal relation. In this chapter this relation is described from three prospects. I start my analysis of them from Socratic method. Then, I describe modern family – its capability and limitations in range of dialogue application as upbringing method. In final part of chapter I concentrate on child as peculiar subject of dialogue. I enumerate the reasons, which make difficult dialogue between parent and his/her child.

Key words: child in the relation of the dialogue, situation in the family, Socratic method